

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Pomorska 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fopak@wp.pl; www.szwacka.pl

FUNDACJA

Pomorskie

Wojskowej Służby Polek

2

um.torun.pl

REGON 870502736

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



AK K9
Wydział lotniczy

++
SZOŁDRSKA
ps. „Wanda”

Helena
Halszka

3622/MSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ⁺⁺ SŁOTDRSKA Halszka

T-3622/
105K

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 4, 8-1-4

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ ksero

II Materiały uzupełniające relację

- Halszka Szotdrska (wspomnienie), [w:] Lotnictwo Armii Krajowej, Poznań 1998, kopia, k. 2, s. 1-2 oraz duplikat przystata J. Kurzyński 2001 r. i A. Dylacz 2005 r.
- E. R. Dabertowa, Dr Helena „Halszka” Szotdrska (1909-1992), „Gaz. Wyborcza” 9 XII 2002, k. 1, s. 3
- E. R. Dabertowa, „Powraca pamięć...”, „Solidarność” 11 VIII 2003, k. 1, s. 4



III/1

Halszka Szołdrska

(wspomnienie)

Halszka (Helena) Szołdrska urodziła się 11 lipca 1909 r. w Starym Sielcu w Poznańskim, jako córka hr. Jana Szołdrskiego – ziemianina, doktora ekonomii (30 lat później, 28 października 1939 r., rozstrzelanego przez Niemców w Kościanie wraz z grupą inteligentów zakładników) i księżnej Elżbiety z Czartoryskich. Zgodnie z tradycją sfer ziemiańskich wychowana została w szkołach klasztornych – w kraju i w Belgii.

Dawała świadectwo gorącego patriotyzmu najlepszych starych rodów polskich. Była zarazem bardzo skromna i nigdy o swym pochodzeniu nie wspominała. Władza biegle językiem angielskim i francuskim oraz niezłe niemieckim. Interesowała się lotnictwem i historią. Od 1936 r. publikowała artykuły w „Polsce Niepodległej”, a od 1937 r. – w „Dzienniku Poznańskim”. Jeszcze przed wojną wydała pierwszą swoją powieść *W ogniu i w locie* – o dziejach polskiego lotnictwa.

We wrześniu 1939 roku wzięła czynny udział w obronie kraju, została ranna. Następnie wstąpiła do ZWZ, a później działała w AK – pod pseudonimem „Wanda”, jako sekretarka i łączniczka Wydziału Lotniczego Komendy Głównej Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim wykazała się dużą dzielnością. Przenosiła kanałami rozkazy ze Śródmieścia na Wolę, Starówkę i Żoliborz – nawiązując kontakty między żołnierzami bazy lotniczej. Dostarczała też opaski AK, legitymacje i inne dokumenty. Podczas wojny była dwukrotnie ranna; do końca życia nosiła w ciele odłamek granatu.

Po wojnie ukończyła archeologię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego (15 grudnia 1950 r.), pisząc pracę magisterską u prof. Józefa Kostrzewskiego. Napisała też wówczas dwie książki historyczne dla młodzieży – *W wolińskiej stolicy* oraz *Wędrowcy mimo woli*, których akcja osadzona była w realiach X wieku, oraz książkę o kapitanie pilocie S. Skarżyńskim *Zew przestrzeni*. W wieku ponad 70 lat doktoryzowała się (30 czerwca 1980 r.) u prof. Jerzego Gąssowskiego na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy „Polska wczesnodziejowa. Wizja literacka i fakty naukowe”. Z inicjatywy prof. Aleksandra Gieysztorza zajęła się zbieraniem materiałów z działalności lotniczej AK. Swe szerokie zainteresowania historyczne realizowała w latach 1980-1992 prowadząc sekcję historyczną Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie i organizując odczyty

ludzi związanych z konspiracyjną działalnością AK. Zebrane materiały i dokumenty na temat Wydziału Lotniczego KG AK pozwoliły Jej na opublikowanie w 1986 r. pierwszej w Polsce książki na ten temat pt. *Lotnictwo Podziemia, czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*. Publikacja ta spowodowała duży napływ nowych materiałów i relacji – poważnie poszerzających wiedzę na ten temat, w szczególności o działalności w poszczególnych okręgach terenowych AK. Przygotowała znacznie poszerzone drugie wydanie tej książki, lecz nie zdążyła jej skończyć i opublikować. Śmierć przerwała Jej pracę 28 listopada 1992 r.

Halszka Szoldrska z natury była entuzjastką. Dzięki swej duchowej młodości łatwo nawiązywała kontakt z młodzieżą. Niezwykle aktywna, była zwolenniczką czynnego wypoczynku. Do końca swego życia uprawiała z zamiłowaniem turystykę górską – była miłośniczką Tatr i Zakopanego, a ostatnią Jej fascynacją były Alpy; uprawiała też jazdę na rowerze, pływanie i bieganie.

Pod względem sympatii politycznych była wielbicielek marszałka Józefa Piłsudskiego.

W swej ostatniej woli wille po matce (w części należąca ongiś także do szwagierki matki – hr. Bnińskiej, której mąż został rozstrzelany wraz z hr. Szoldrskim we wrześniu 1939 r.) – usytuowaną w sąsiedztwie gmachu Opery Poznańskiej – przekazała na rzecz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Pochowana została w grobie rodzinnym na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Była odznaczona: Medalem za Warszawę 1939, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Wałecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym 1944 oraz czterokrotnie – przyznany przez rząd w Londynie – Medalem za udział w wojnie.

A.G.

206. HALSZKA SZOLDRSKA
 LOTNICTWO ARMII KRAJOWEJ
 WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM
 POZNAŃ 1998 STR. 13, 14

WYBITNI WIELKOPOLANIE

Dr Helena „Halszka” Szołdrska (1909? -1992)



Nikt właściwie nie znał wieku Halszki. W latach 80. biegła po Tatrach jak młódka; Granaty, Orla Perć - były to dla niej niewinne „wyrpki”. Mieszkała w Warszawie, lecz letnie miesiące spędzała na Jaszczurówce w Zakopanem, jesień w austriackich Alpach. Figurę miała dziewczęcą, włosy nietknięte siwizną, młodzieńczy temperament. Tylko nieopatrznie rzucane fakty kłóciły się z domyślną metryką Halszki: w latach przedwojennych pasjonowała się lotnictwem, nawet zakosztowała uroku pilotażu, miała za sobą studia z zakresu archeologii i na koncie kilka publikacji. We wrześniu 1939 r. jako żołnierz Wydziału Lotniczego Komendy Głównej Armii Poznań wyszła z Poznania, brała czynny udział w obronie Warszawy. Została ciężko ranna w walce z powodu - jak żartowała - „kobiecej próżności”. Trafiona odłamkiem w twarz, przystanęła i w lusterku z niepokojem lustrowała szkodę na urodzie. Mało nie przypłaciła życiem tej chwili zapomnienia o ostrzale. Kurowała się długo, zbyt długo, jak na jej niecierpliwą naturę; rwała się do konspiracji. W połowie 1942 r. „Halszka”, „Wanda” rozpoczęła pracę łączniczki i sekretarki w Dowództwie Wydziału Lotniczego Komendy Głównej Armii Krajowej (KGL).

Halszka była córką Jana hr. Szołdrskiego, dr ekonomii, przedstawiciela znakomitego wielkopolskiego rodu ziemiańskiego, właścicieli majątków w okolicach Sremu i Kościana: Zydowo i Rostworowo k. Rokietnicy, Gołębina Starego i Nowego, Jaszkowa, Psarskiego. Ród należał do najznamienitszych w Rzeczypospolitej, wydał jednego biskupa (bp Andrzej Szołdrski spoczywa w katedrze poznańskiej), dwóch wojewodów i generałów wielkopolskich, dziewięciu senatorów. (Pisał o nim Andrzej Kwilecki w szkicu drukowanym w „Głosie Wielkopolskim”, z I VIII 1997. Jan Szołdrski był niezwykle aktywny -

przewodniczył Związkowi Ziemian, był członkiem Zarządu Zakładów Cegielskiego, prezesem Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, a w swojej posiadłości prowadził wzorcową stację hodowli nasion. Założył także Towarzystwo Popierania Nauki i Rolnictwa w Poznaniu. 23 października 1939 r. jako zakładnik został rozstrzelany przez Niemców na rynku w Kościanie. Matka Halszki, Elżbieta pochodziła z księżęcej rodziny Czartoryskich.

Halszka - człowiek. Niezwykła osobowość, umiejąca realizować swoje pasje, wypełniać życie istotnymi treściami. Odwrócona tyłem do konwenansów, spontaniczna i żywiołowa, abnegatka i ascetka życiowa, a jednocześnie pełna wdzięku, wrażliwa na piękno kobieta. Żyła intensywnie, wielostronnie, z pasją, zgarniała wokół siebie ludzi, зараżała ich swoimi namiętnościami: górkami wędrowkami, historią najnowszą i archeologią (uczestniczyła w badaniach naukowych na Ostrowie Lednickim, w ostatnich jeszcze miesiącach życia współpracowała ze studentami przy wykopaliskach w Łeknie). Obroniła doktorat z archeologii, pisała książki popularnonaukowe i historyczne. Do ostatnich dni pracowała nad rozszerzoną i uzupełnioną wersją książki *Lotnictwo Podziemia czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*, którą udało jej się wydać w 1986 r. w Wydawnictwie Komunikacji i Łączności (!).

Halszka - żołnierz Armii Krajowej niezwykle skromności, odwagi i zasług. Wdzięczna Polska Ludowa ustawiła ją na marginesie życia, pozbawiając możliwości pracy zawodowej. Był okres, gdy wraz z matką korzystała z obiadów wydawanych przez ss. Urszulanki Szare przy ul. Chudoby w Poznaniu. Przez wiele lat utrzymywała się z udzielania lekcji języków zanim w latach 70. otrzymała etat lektora na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Zapamiętałam jej warszawskie mieszkanie na Maklakiewicza, gdzie na słomianej macie sąsiadowały ze sobą zgodnie ludowe koguciki z dwoma Krzyżami Walecznych i Krzyżem Powstańczym. Zastawałam Halszkę siedzącą na podłodze nad rozłożonymi mapa-

mi, papierami, książkami. Sprawdziała fakty i wydarzenia konspiracyjne, żyła tamtymi czasami, pracując w nieformalnym zespole z prof. Aleksandrem Gieysztorem nad „zakazanymi” fragmentami dziejów polskich. Dzwoniła do Poznania z sensacjami, które właśnie odkryła, a dotyczyły one konkretnego dnia powstania, godziny, miejsca, wydarzenia, człowieka. Naciągałam ją na zwierzenia, słuchałam opowieści o jej „nieważnym” udziale w Powstaniu Warszawskim: pierwszym, jej właśnie, ochotniczym rozpoznawczym przejściu kanałami ze Starówki do Śródmieścia, roznoszeniu raportów i poczty dowódczej (Bór-Komorowski był jej kuzynem), o samotności łączniczki biegnącej nocą wśród dwuszeregu płonących domów umierającego miasta („czułam się jak ostatni człowiek na ziemi”).

Gdy nadeszła „Solidarność”, a potem stan wojenny Halszka pełna pasji rwała się do czynu: dzieliła się techniką pracy konspiracyjnej. Wtedy dowiedziałam się, jak fachowo przenosi się „trefne” materiały, jak to sama robiła, na czym polegała jej praca łączniczki, jak organizowała bezpieczne lokale, odbierała cichociemnych, zrzucała. Przygotowywała dla naszej prasy podziemnej szkice z historii najnowszej.

W wolnej Polsce Halszka znów miała moc do zrobienia: utrwalić pamięć zamordowanego przez Niemców Ojca, uściślić fakty z dziejów Wydziału Lotniczego AK, przelecieć Czerwone Wierchy, wpaść na chwilę w Alpy, spotkać się z przyjaciółmi. Nigdy nie była chora, zmęczona, zniechęcona. Śmiertelną chorobę nosiła skrycie („coś mi zaszkodziło”), poszła do szpitala na dwa dni. Umarła mimochodem. Pochowana została w grobie matki Elżbiety Czartoryskiej-Szodrskiej na poznańskim cmentarzu w Junikowie.

Na trumiennej tablicy nie podano wieku Halszki; rok urodzenia sprytnie zadrapała nawet na akowskiej legitymacji. - Pewnie wciąż młodzieńcza biega po tatrzańskich perciach.

Eugenia R. Dabertowa

BIULETEN WYBORCZY 9 XII 2002

Solidarność - Powstanie

Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”

o Szołdrskiej

Nr 796

I powraca pamięć...

„Wszystko ma swoją historię i trzeba badać język tej historii. Wszystko jest źródłem, trzeba poskładać skrawki, przemielić przez pamięć i pokazać” - mówił historyk Marcei Handelsman. Pamięć zwykłych ludzi, którzy tworzyli historię, niesie nieraz więcej prawdy niż zimne analizy faktów, uwarunkowań, rachub. Historia nie odchodzi w niebyt, lecz powraca datami, rocznicami, świadectwami żywych, grobami umarłych. Ożywa zwłaszcza w takim miesiącu, jak brzemienny polski Sierpień: dzień pierwszy - wybuch powstania; połowa miesiąca - cud nad Wisłą 1920 r.; dzień ostatni - powstanie „Solidarności”.

Sierpień 1944 r. Historycy długo jeszcze będą kłaść na szali wszystkie za i przeciw powstaniu warszawskiemu. Ja sięgam natomiast do notatek uczestniczki tamtych wydarzeń Heleny Szołdrskiej, sekretarki i łączniczki Wydziału Lotniczego Komendy Głównej AK, aby ze wspomnień i zapisków „Halszki” przekazać mi, wydobyc owe skrawki historii rejestrujące atmosferę sytuacji i psychologiczną uczestników powstania. W ten sierpniowy czas dopuścimy ich do głosu.

Halszka zanotowała: „Trzeba zwrócić uwagę na jedną zasadniczą prawdę; mianowicie żadne nawoływanie, zachęty ani nawet nakazy do powstania niewiele zdołałyby zdziałać, gdyby nie istniała spontaniczna, masowa chęć walki, walki stanowiącej zwierzczenie oczekiwania na ową chwilę - punkt kulminacyjny, na który składały się wysiłki minionych lat i miesięcy okupacji”.

Powstańcy mówią, że przygotowali się do tej walki od pierwszego dnia powrześniowej klęski, bo decyzję o poświęceniu życia ojczyźnie podjęli wcześniej w toku domowego, harcerskiego i szkolnego wychowania - stanowiącego jedno. Dlatego międzywojnie wydało pokolenie niezłomne, zdolne do bezprzykładnego bohaterstwa i poświęcenia. Ofiarny patriotyzm, niezrozumiały z punktu widzenia zimnej rachuby historycznej, zdefiniował ich życie. Jeśli nie umie się tego wyczytać z oczu żyjących jeszcze powstańców, z ich postawy, z po-

czucia satysfakcji z trudnego życia, z troski wyrażanej o dobro Polski dzisiaj - nie zrozumie się niczego z sierpniowego heroizmu.

Ale wróćmy do zapisków świadków historii. Zbigniewa Fleczyńska-Pokorny, współtowarzyszka konspiracyjna Halszki w akcji przejmowania cichociemnych, tak opisała przedpowstańcze nastroje: „Skoro Niemcy przygotowują wysadzenie miasta w powietrze, to na co my jeszcze czekamy? Na co...? Te słowa, niemal buntownicze, rzuciłam mjr. Perciowi ((, gdy z zatroskaną miną mówił o niecierpliwości młodzieży, o coraz częstszych przypadkach samoradnego rozbijania pojedynczych Niemców. - Powstanie... to słowo wisiało już na ustach wszystkich Polaków od kiedy Armia Czerwona przekroczyła Bug i wzywając nas do wspólnej wali z najeźdźcą zbliżała się do Warszawy... I oto wreszcie wymarzone, upragnione powstanie zaczyna się!”

We wszystkich wspomnieniach powtarza się motyw owego parcia do czynu, gotowość bezwarunkowego spełnienia powinności. Wyrazem tego są spontaniczne słowa Halszki, które zapadły mi głęboko w pamięć: „Wyczekiwane powstanie spadło mi na głowę, jak upragniony przez rolnika deszcz na spaloną słońcem rolę”.

H. Szołdrska, kuzynka Tadeusza Komorowskiego „Bora”, znająca bliżej kulisy decyzyjne, a także historyk potrafiący oddzielać fakty od emocji uważała, iż wybuch powstania był koniecznością dziejową. Przestrzegła przed bagatelizowaniem wpływu dążeń i aspiracji narodu na bieg historii. Istniały też uwarunkowania, które nie tylko zdaniem Szołdrskiej decyzję o powstaniu czyniły konieczną: 1) realna możliwość niekontrolowanego wybuchu powstania w Warszawie i na terenie całej Generalnej Guberni, wywołanego przez sowiecką prowokację, a w konsekwencji przejścia władzy przez PKWN, który chętnie oddałby Polskę w pełne władanie ZSRR jako XVII republikę (ten postulat W. Wasilewskiej został odrzucony przez Stalina po wybuchu powstania); 2) niemieckie plany stworzenia z Warszawy reduty obronnej w obliczu zbli-

żającej się ofensywy radzieckiej niósłoby rzeczywiste niebezpieczeństwo unicestwienia miasta i jego mieszkańców.

Godzina „W”. Powstanie wybuchło wbrew strategicznej logice, ale w zgodzie z pragnieniami narodu i mieszkańców stolicy. Trwało aż 63 dni, bo „nie brakowało im ducha, tylko broni i amunicji”. A pochłonąć ich miały wkrótce dymy historii.

„Ludzie kryli się po piwnicach. Oddziały po bramach. Przemykały się domami i podwórkami - wspominała Halszka. - Nie zapomniałam nocnej wędrówki przez ulicę gdzieś między Świętokrzyską a Halami Mirowskimi, gdzie domy płonęły z obu stron. Szłam tą aleją ognia w absolutnej pustce, śmiertelnej ciszy... Z kolei zgłosiłam się jako ochotnik przy próbnym forsowaniu drogi kanałami... Peltaliśmy (z małymi tylko przerwami kanałów wyższych) burzowcami o 70-80 cm średnicy, w zimnej wodzie, z rękami opartymi na kijkach. Było nas chyba 6 osób. Obawiałam się o ((Slota((ze względu na jego silne osłabienie spowodowane wygodzeniem. Ciągnął jednak jakoś ostatkiem sił. Po wyjściu kolana miał we krwi. Wysokiego wzrostu, nie miał siły iść na czworakach, jak my wszyscy, tylko włożył się po ziemi. Na ul. Mazowieckiej wyszliśmy raptem w słońce i ciszę jakoś dziwnie niewiarygodną po piekle Starówki”.

Byli oswojeni ze śmiercią, każdy dzień zdawał się być darowanym. Z każdym radzieckim myśliwcem na niebie odzywała próżna nadzieja. Dzień 1 października, ostatni, gdy usłyszeli drewniane słowo: kapitulacja! Trudno pogodzić się, że „tak na marne, wszystko na marne...”. I oglądany z boku (Halszka postanowiła nie pójść do niewoli) wymarsz oddziałów AK: „Oddział za oddziałem, oddział za oddziałem przesuwał się w śmiertelnej ciszy, w której czaiło się jarzmo beznadziejności, jakie usłyszeli nad naszymi głowami w tym smutnym dniu”.

A potem dni jeszcze smutniejsze. Zamiast chwały - zniewaga, zamiast wolnej Polski - więzienna cela. I tyle lat niepamięci!

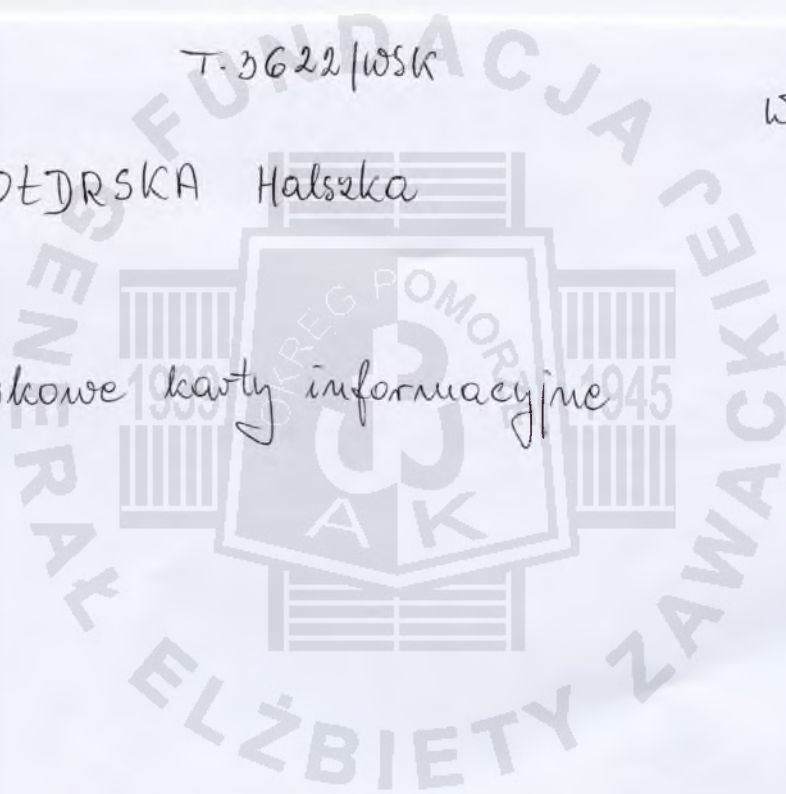
Eugenia R. Dabertowa

T. 3622/WSK

AK KG
Wydz. lotniczy

++ S20ŁDRSKA Halszka

V Nazwiskowe karty informacyjne



I)SZ

Szołdrska Helena PS. "Wanda"

ZWZ-AK
Okr. W-wa

ur. 11.VII.1909 Stary Sielec Woj.
Poznańskie- ojciec dr Jan Szołdrski
ziemianin rozstrzelany przez Niemców
28.10.1939 matka Elżbieta Czartoryska
Wykształcenie wyższe archeolog Dokt.
na UW Wydział Historii
Odzn Medal Warszawa 1939. Krzyż AK
Krzyż Part., Krzyż Walecznych, Warsz.
Krzyż Powst, Medal Wojska
Wojna Obronna 1939 ranna
ZWZ AK łączniczka i sekretarka Wydziału
Lotniczego K.Gł. AK Powstanie Warsz.
Łączniczka ze śródmieścia na Wolę,
Starówkę i Żoliborz

Zob. H. Szołdrska Wydawn. naukowe UAM
Poznań 1998 str. 13-14
Lotnictwo Armii Krajowej

M. Krz.
1999

1

FK
Kę

Szoldrske Halnke

Halszka Szoldrska: Lotnictwo Armii Krajowej

Książka daje wyczerpujący, wielostronny i barwny obraz działalności lotniczej Armii Krajowej, stanowi pierwszą próbę całościowego ujęcia tego zagadnienia. Autorka – łączniczka w Wydziale Lotniczym KG AK – opisuje pracę zarówno Komendy Głównej AK i warszawskiej bazy lotniczej, jak i jednostek terenowych (szczególnie szeroko okręgów: Kraków, Lublin i Kielce), akcje zrzutowe, samolotową łączność dwustronną, działalność szkoleniową, wydawniczą, wywiadowczą (m.in. rozpracowanie tajemnicy V-1 i V-2), sabotażową, udział żołnierzy z jednostek lotniczych w Powstaniu Warszawskim i walkach partyzanckich na terenie kraju. Całość uzupełniają ciekawe wspomnienia i relacje uczestników wydarzeń. Istotne dopełnienie stanowią biogramy i fotografie (ok. 200) członków lotniczych formacji AK oraz indeks nazwisk i pseudonimów. Jest to znacznie rozszerzona wersja monografii Lotnictwo Podziemia, czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK (Wkił., Warszawa 1986), wzbogacona o materiały nadesłane po ukazaniu się tamtej edycji. Książka będzie niewątpliwie ciekawą lekturą dla miłośników historii i lotnictwa, a szczególnie cenną dla środowiska AK-owskiego. Ss. 390 + 48.

Trzy Pasa. z 13 x 11 98w

Σ 7 '98

H 1993 KU

SZOŁDRSKA Helena

"Halszka", "Wanda"

Łączniczka Hyd. Lotniczego K9 AK

Łob. Tizaska F. Szykretki ezboalkow kōta K9AK SZŻAK
Kura, 1997 s. 42

BK
K9
Oddział III

4. Raj 198

B. FAPAK

AK
KG

SZOTDRSKA Hahina Oddział III

Łącznik Działu Org. Wzpl. Lotnicze

Kierownik sekretariatu Wydziału

Lotnicze

M. Kępczyński - Kwatera VI Szpital, "KŁYAK" s. 128.

Kw. 17

2

KGAK

dr SZOŁDRSKA Halszka

Łęczniak

Informacja naukowa p.w. Krystynę
Moja - Wojciechowski (Gareta Skarpińska)
14-20. XII. 1994.

B. Rojek 2013.

T. 3622/WSK

SZOTDRSKA Halszka

AKKG
Wydz. Lotniczy

VI Fotografie





Halszka Szotdrska



Środowska Helena, Głaboka
ps. "Nauca" ppor. Tytuł i sekretarz
Komendy Powojennej Łódzkiej A.K.
nr. 15 Stary Siles 1909r 11 VI woj.
poznański ^{zmarła 1892-28 XI 1892}
siostra Jacek i Elżbieta z Bartoszkami



ELŻBIETY

Śl. Oł. H. H. H.

